

GŁOS ZIEMI ŚW.

Czerwiec 1912.

ADRES:

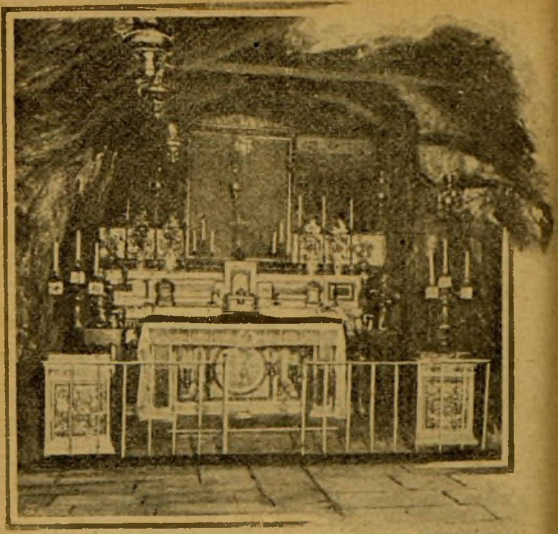
Redakcya Głosu Ziemi św.

Klasztor Braci Mniejszych,
ulica Reformacka Nr. 4, w Krakowie.

W Redakcyi są do nabycia:

Koronki, Różańce, pamiątki z Jeruzalem. — Książeczki: Armia św. Krzyża. — Obrazki, Kwiaty Jerozolimskie. — Krzyżyki Armii św. Krzyża. — Brewiarze tercyarskie po 3, 4 i 5 koron. — Książeczki o św. Antonim. — Miesiąc św. O. Franciszka. — Medaliki św. Antoniego. — Stacye drogi krzyżowej i inne różne dewocyonalia.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 4 hal.
Całoroczna prenumerata kosztuje
tak w Austryi, jak i w Prusach 50 halerzy.



GROTA KONANIA.

»I stał się pot Jego, jako krople krwi, spadające na ziemię«.

Miłość N. Serca P. Jezusa przy modlitwie w Ogrojcu.

„A gdy wstał od modlitwy, i przyszedł do uczniów swoich, nalazł je śpiące od smutku".

„I przyszedł, i znalazł je śpiące, i rzekł Piotrowi: Szymonie spisz? nie mógłżeś czuć jednej godziny?"

„Czujcie, a módlcie się, byście nie weszli w pokuszenie. Duch wprawdzie ochotny, ale ciało mdłe".

„I zasię odszedłszy modlił się, w te słowa mówiąc".

„A wróciwszy się, znalazł zasię spiące (bo oczy ich były obciążone), a nie wiedzieli coby mu odpowiedzieć. Marek XIV 37. 38. 39. 40".

Już przeszło godzinę Jezus modli się, modli się we łzach, krzyk jego zbolałego Serca wzmaga się, napróżno jednak zwraca się do swego Ojca, niebo milczy; na jego jęki i bolesne westchnienia, jedynie echo wilgotnej opuszczonej groty odpowiada. Ani jeden z ukochanych uczniów nie poszedł do Niego, aby mu powiedzieć te słowa tak proste,

a które tak koją i pocieszają, gdy wypływają z kochającego serca: przestań się trwożyć, pociesz się, uspokój. Wprawdzie wybrani uczniowie, idąc za Jego radą, próbowali modlić się; ale wkrótce smutek obciążył ich powieki: „znalazł je śpiące od smutku. Łuk. XXII 45". i przy bladawem świetle księżyca, siedzą na ziemi, w odstępie rzutu kamienia od groty, z głowami pochylonemi na kolanach.

I z tego wzruszającego prawa Opatrzności, które łączy słodki sen ze smutkiem, aby tym sposobem dać ujście nadmiaru zła, mogli tylko korzystać Jego uczniowie. Gdy tymczasem ich Nauczyciel, ich Pan i Mistrz, który tak potrzebował trochę odpoczynku, aby się wzmocnić i przygotować do dnia tak strasznego; nasz Władca, nasz Zbawiciel, przepędza noc na modlitwie, we łzach i cierpieniu". Jonasz, gdy uciekał na statku na wpół pochłoniętym przez bałwany, spał snem głębokim. Piotr, w wilię dnia, gdy go będą prowadzić na stracenie, spać będzie przez cały dzień pośród straży, czuwającej przy nim. Czyżby Jezus był mniej odważnym od Jonasza, mniej zrezygnowanym od Piotra? A czyż wy nie widzicie, zdaje się nam mówić, te straszne, przerażające płazy, te grzechy całego świata? Czyż nie widzicie, jak one ranią, jak toczą boleśnie me Serce: „A ci, którzy mię jedzą nie śpią". Jan XXX 17. A ja miałżebym spać? Te zbrodnie, liczniejsze

niż włosy me na głowie, są mi narzucone, przypisane, jakbym ja był ich wykonawcą; te zbrodnie, te niegodziwości, to jakby ciężkie jarzmo, które mi szyję obciąża, uzdy tego jarzma są kierowane niewidzialną ręką, która czuwa bezustannie: „Ocknęło się jarzmo nieprawości moich w ręce jego, splotły się, i włożone są na szyję moją“. „Zemdlała siła moja; podał mię Pan w rękę, z której nie będę mogło powstać“. Tren. I. 14; więc czyż to możebne, abym ja używał spoczynku.

Ale oto Jezus wstaje. Jakże On jest blady, zmieniony! Z jakim trudem utrzymuje się na nogach!

Śmiertelny smutek maluje się na Jego twarzy. Chwiejnym, niepewnym krokiem zbliża się do swoich uczni. Może pragnie uspokoić się w ich towarzystwie, może pragnie zatrzeć w rozmowie z ukochanemi istotami, wspomnienie przerażających widziadeł, które go prześladują?... Posłuchajmy:... I rzekł Piotrowi: „Szymonie spisz?“ Na te słowa uczniowie budzą się, głos Nauczyciela pełen smutku, wywołuje trwogę w ich sercach — Mistrz dodaje: „Nie mógłżeś czuć jednej godziny?“

„Czujcie, a módlcie się, byście nie weszli w pokuszenie. Duch wprawdzie ochotny, ale ciało mdłe“. Marek XIV. 37., 38.

To są wymówki, ale z jaką słodyczą, z jaką dobrocią On je wypowiada. Cierpienia nie rozgoryczyły Jego Serca: przeciwnie Jezus

stał się jeszcze bardziej wyrozumiałym, bo sam doświadczył słabość ludzką. Nie przychodzi szukać ulgi w ich towarzystwie, ale ponownie namawia ich i zachęca do modlitwy, jakże przedziwna, niezrównana dobroć tego słodkiego Serca, oto przypomina sobie, że ta cała gromada powierzoną mu była przez Ojca: „Wszystko co mnie dawa Ojciec, do mnie przyjdzie: a tego co do mnie przyjdzie nie wyrzucą precz". Jan VI. 37., a wolą Ojca Jego było, aby żadna z tych owieczek nie zginęła. Jedna z dwunastu owieczek, pomimo czułej, tkliwej pieczołowitości, popadła w nieprzyjacielskie sidła i przemieniła się względem Dobrego Pasterza w zażartego wilka. Skąpstwo i chciwość, były przyczyną przewrotności Judasza. Jezus obawia się, aby ta garstka uczni nie zgorszyła się widokiem upokorzeń, które dla ich miłości ma wkrótce doświadczyć. Wprawdzie dotąd wiara ich nie zachwiała się, zwycięzko wyszli z tej podwójnej próby: uwierzyli w Boskość Syna człowieka, uwierzyli w obiecaną Eucharystyę, gdy tylu innych uczni opuściło Go, odstąpiło od Niego i gdy już Judasz otrzymał od słodkiego Mistrza miano szatana: „a jeden z was jest dyabeł" Jan 69. Czy jednak ta ich wiara nie będzie zachwianą, skoro Tego, w którym uznają Boga, przybiją w ich oczach do sromotnego krzyża? Oto czego się Jezus obawia dla swych ukochanych, oto

dlaczego przychodzi budzić ich z niebezpiecznego snu, wobec tak blizkiego sąsiedztwa wroga.

„Czujcie i módlcie się... Duch wprawdzie ochotny, ale ciało mdłe“ Marek XIV. 68. Te słowa powinny pobudzić nas do łez i starczyć za wszelkie tłómaczenia. Widocznie Jezus ukazuje na swą słabość, na słabość ciała i mówi z doświadczenia; okazuje nam swe dobre Serce, odkrywa je nam aż do głębi, abyśmy mogli sami się przekonać i widzieć tę walkę, jaka się odbywa między miłością dla człowieczeństwa, a obawą cierpień. Jezus postępuje jak ten przyjaciel, który pragnąc uchronić cnotę swego przyjaciela od zasadzek, których on zaledwie z wielkim trudem zdołał uniknąć, w przystępie wielkiego zaufania, półsłówkami przyznaje się do swej słabości. I zdaje mi się słyszeć Jezusa, gdy mówi: „Moi najukochańsi, nie bądźcie zbyt pewni siebie, strzeżcie się zbytnio ufać swoim dobrym zamiarom, bo jakby nie było dobrze usposobione to wasze serce, ciało jest zbyt mdłe i słabe, aby samo mogło podtrzymać szlachetną żarliwość; ja się o tem przekonałem. Mówiłem już wam, jak gorąco pożądałem doczekać się dnia, w którym będę ochrzczony krwią i okryty hańbą: Lecz mam być chrztem ochrzczon: a jakom jest ściśnion, aż się wykona“. Łuk. XXII. 50. Otóż teraz gdy ten dzień, bezwątpienia najpiękniejszy w mojej doczesnej pielgrzymce wkrótce za-

błyśnie, zajaśnieje, ciało moje wzdryga się, krew stygnie w mych żyłach, wstrząsam się przerażony. I drżę jak liść topoli, poruszany wiatrem; potrzeba mi zebrać całą moją odwagę, całą siłę woli, i jedynie miłość moja względem mego Ojca i względem was powstrzymuje mię od wyrzeczenia się postanowienia, które jednak mimo wszystkiego jest mi tak drogie. Czyż wy okażecie się silniejsi, odważniejsi odemnie? Ja w modlitwie czerpię siłę i odwagę; naśladujcie mnie: czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli, gdy przyjdzie dla was godzina pokusy: „Módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie. Łuk. 40“. Powiedz drogi czytelniku, czy to Serce Boskiego Przyjaciela mogłoby być jeszcze bardziej wylane, bardziej szczere? Czyż Jezus nie równał się z nami, czyż nie starał się być słabym ze słabymi. Paweł widocznie myślał tak samo, skoro pisał do Żydów: „Albowiem nie mamy najwyższego kapłana, któryby się nie mógł ulitować nad krewkościami naszemi: lecz kuszonego we wszystkim na podobieństwo, abyśmy otrzymali miłosierdzie i łaskę. Żyd. IV. 15“.

Dając nam tak dobrą, skuteczną radę w osobie swych uczni, Jezus opuszcza ich ponownie, aby nie okazać im przystępu boleści, która go znów ogarnia. Powraca z trudem do groty i w kornej, błagającej postawie, powtarza bez końca swą modlitwę: „Ojcze mój, jeśli można, rzecz, niechaj odejdzie ode-

mnie ten kielich. Wszakże nie jako ja chcę, ale jako Ty. Mat. VI 7". W tej modlitwie uczy nas unikać długich okresów: „A modląc się, nie mówcie wiele. Mat. VI 7". Uczy nas unikać zbytnich roztrząsań, zbytniej pracy i wogóle mniej zastanawiać się; a radzi zwracać się do Ojca Niebieskiego z całą prostotą, mówić szczerze, co się czuje w głębi duszy; serce mu swoje okazać: „wylewajcie przed nim serca wasze: Ps. LX. 1, 9". A głównie zdać się we wszystkiem na wolę Bożą z tem głębokiem przeświadczeniem, że On wie lepiej od nas, co nam jest potrzebnem. Uczy nas wreszcie, abyśmy nie przestawali powtarzać sto, tysiąc razy tę samą modlitwę, abyśmy natrętnie prześladowali go naszem wołaniem, gdy pragnąc wystawić na próbę naszą wiarę, udaje, że nas nie słyszy. Syn Boży modli się przez kilka godzin w tych właśnie warunkach, pomimo, że Ojciec jakoby zupełnie o nim zapomniał; jakaż to nauka dla nas, którzy się tak łatwo zniechęcamy, niecierpliwimy, odstręczamy od modlitwy, gdy Pan natychmiast nie wysłucha naszej modlitwy, nie spełni naszej prośby. Ale jeżeli Ojciec jego zapomina, zato Jezus nieustannie pamięta o nas. Jego kochające Serce spoczywa tuż przy swoim skarbie: „Albowiem gdzie jest skarb twój, tam jest i serce Twoje. Mat. VI. 21". To znaczy, że to Serce jest zawsze pośród swej małej gromadki. „Nie bójcie się, małe stado. albowiem

się upodobało Ojcu waszemu dać wam królestwo. Łuk. XI. 32.“ i to królestwo daje w ukochanym swym Kościele. Bo czyż oblubieniec nawet na łożu śmierci jest w stanie zapomnieć o swej ukochanej?

Oblubienica Boskiego Serca nie będzie mieć wkrótce innego widocznego oparcia, prócz tych jedenastu biednych prostaczków, chwiejnych i zmiennych, którzy drżą, stojąc w pobliżu Jezusa. Jezus obawia się, aby kusiciel nie zwyciężył i aby nie wpadli w sidła, które na nich zastawił. Wie dobrze, że gdy ugodzą w Pasterza, gromadka się rozpierzchnie: „Uderzą pasterza i rozproszą się owce trzody“ Mat. XXVI. 31., więc pragnie do ostatniej chwili mieć pieczę nad nimi, aby nie zadano mu kiedy tak bolesnego pytania: Pasterzu, co się stało z Twojem pięknem stadem? A powtóre spodziewa się, że te biedne owieczki, ratując się ucieczką, zachowają w swych sercach, wspomnienie jego serdecznej tkliwości i miłości bez granic i że to wspomnienie biorąc górę nad bojaźnią, sprowadzi do stóp krzyża, bodaj jednego z jego bliskich, który w imieniu nas wszystkich będzie mógł otrzymać jego ostatnie pożegnanie, jego ostatnie westchnienie, jego ostatni spadek i aby nam mógł powtórzyć, że Jezus kochał nas do końca: „Jakom was umiłował“ Jan XIII. 34.

Stara się więc zapanować na zmysłami,

wstaje z trudem, opierając się o ziemię, i wraca do uczni. Oni jednak śpią jeszcze. Czy aby teraz uczyni im wymówki, skarci ich surowo? Nie, powieki ich są tak ociężałe! Tyle wzruszeń początkowo radosnych, następnie smutnych odczuły, doznały ich dusze w ciągu dnia dzisiejszego. Jezus ma ich za wytłumaczonych. A skoro On, mając powierzoną pieczę nad wszystkiemi duszami, czuwa za wszystkich i za wszystkich walczy z wiekuistą sprawiedliwością, to wystarcza. Tak samo czuwał Jakób, gdy się zbliżał do niego Ezaw, którego się tak obawiał; tak samo walczył z aniołem, podczas gdy rodzina jego spoczywała pod namiotem. Nie, zaiste, ten, który strzeże Izraela, nie może odpoczywać, nie może spać: „Oto się nie zdrzemie, ani zaśnie ten, który strzeże Izraela. Ps. CXX. 4“. Szyldwach czuwający na okręcie w swem bocianiem gnieździe, gdy płyną na morzu pełnym podwodnych raf, nie może i na sekundę zamknąć powieki: pastuch nie może spokojnie odpoczywać, gdy w pobliżu owczarni rozlega się ryczenie lwa; małżonek musi czuwać nad swą małżonką, gdy uzbrojeni złoczyńcy krążą koło domu. Ale czy szyldwach może mieć za złe podróżnym, że używają spoczynku po całodziennem umęczeniu? Czyż pastuch obudzi swe miłe jagnięta, aby słyszały wycie dzikich zwierząt? Gdy małżonek czuwa, czyż miałby odwagę wyrwać małżonkę z tak błogiego snu? Czyż bę-

dzie żądał, aby przyjaciele, którzy swą obecnością upiększyli ucztę weselną, przepędzali z nim noc na czuwaniu? Ale gdy nastąpi dzień, w którym Oblubieniec będzie porwany, wtedy i oni czuwać będą, będą się modlić, będą walczyć, będą bronić Oblubienicę i jej dzieci.

Zresztą tutaj Jezus próbował tylko tego życia pełnego poświęceń i miłości, to był przedsmak tego życia, które nam w dalszym ciągu ofiaruje. Z wnętrza tabernakulum dzień i noc czuwa nad nami, czuwi gdy śpimy, gdy się cieszymy, gdy bezpiecznie żyjemy pośród naszych nieprzyjaciół, czuwa nawet wtedy, gdy się oddajemy niegodziwościom.

Jednak na odgłos chwiejnych kroków Mistrza, trzej uczniowie budzą się zawstydzeni swą słabością. Aby nie powiększyć ich wstydu, Jezus pozostawia ich samych, pozbawiając się nawet pociechy, aby zamienić z nimi podaj kilka słów przyjaznych, z obawy, aby smutek, który Go całego ogarnął, nie uwidocznił się w głosie i nie powiększył ich strapienia. Tak samo postępuje czuła matka, gdy podczas długich, bezsennych nocy, wstaje kilkakrotnie do swego dziecięcia, upewnić się czy dobrze śpi i zadowolona, widząc rozpromienione oblicze przedmiotu swej tkliwości, nie śmie złożyć pocałunku na ukochanem czole, z obawy, aby nie zakłócić snu dzieciny. Zresztą dla Jezusa, czasy tych słodkich związków, z ukochanymi, minęły

bezpowrotnie. Teraz wybiła już godzina, gdy przyjdzie się siać we łzach i w cierpieniu; trzeba więc korzystać z tej chwili. I to Serce wspaniałomyślne, to Serce szlachetne, sądziło, że wyrządzi krzywdę, że popełni nadużycie, odejmując cierpieniom, udręczeniom, katuszom, bodaj kilka chwil, które wszystkie dla nas były przeznaczone.

Szósta nauka.

Objaśnienie świętych ceremonii przy przyjęciu.

Albowiem nie rozumiałem żebym miał co umieć między wami jedno Jezusa Chrystusa i tego ukrzyżowanego.
I. Cor. 2. 2.

Nie na darmo polecił Kościół katol. (na soborze w Trydencie) kapłanom, by w kazaniach swoich objaśniali wiernym różne zwyczaje i ceremonie podczas nabożeństwa, gdyż te mają, jeżeli są dobrze zrozumiane, dziwną siłę przejmowania nas pobożnością i odrywania nas od ziemi. I naprawdę potrzebną jest taka siła, gdyż serce nasze przywiązane jest do rzeczy ziemskich nie mniej jak tysiącznemi sznurami, więc jeżeli nic widocznego nie ma przed sobą to trudno mu przychodzi zająć się rzeczami duchowemi. Z tego samego powodu druga Osoba Boska objawiła się nam w widocznej postaci ludzkiej, byśmy, jak

śpiewa się przy mszy św., przez widome rzeczy zostali przeniesionemi do niewidomych. Dlatego też Kościół ten uroczysty i ważny akt, kiedyto chrześcijanin przywdziewa suknię zakonną i poświęca się w ten sposób szczególny służbie Chrystusowej, otoczył pełnemi znaczenia ceremoniami, by tem łatwiej utwierdzić je w pamięci wstępującego.

Przypatrzmy się za łaską Boga znaczeniu tych duchownych ceremonii.

1) Najpierw prosi się w modlitwie o błogosławieństwo boże, żeby wolnymi zostali od zaczepek złego ducha, by chodzili po drodze przykazań bożych i przyszli do nieba. Dlatego jest pożytecznem dla rodziny kandydata być przy jego przyjęciu.

2) Dalej następuje poświęcenie szaty tercyarskiej, przy tem prosi kapłan, by kandydat razem z tą szatą przywdział Jezusa Chrystusa i ducha jego pokory. Co to jednak znaczy przywdziać Jezusa Chrystusa? To znaczy być naśladowcą Chrystusa i miłującym krzyż. Jeżeli bowiem krzyż Chrystusowy był naszą pociechą, naszą książką, naszą drogą i pomostem do wieczności, to będzie on i naszą odznaką na tamtym świecie. Co za śliczne przykłady miłości krzyża znajdujemy u Świętych. Tak, odkąd Chrystus wywyższył krzyż na Golgocie, odtąd znalazło się wiele dusz, które stanęły z Maryą obok krzyża i zagłębiły się w tem morzu boleści, przez które przechodzić musiała dusza naszego Zba-

wiciela; tutaj nauczyli się oni krzyż kochać i z radością go nosić.

Aleksander v. Hales, sławny doktór i profesor w Paryżu wstąpił z miłości do Maryi, do zakonu Mniejszych Braci; lecz nie może oprzeć się pokusie opuszczenia zakonu, już się zdecydował to uczynić, ale we śnie pokazuje mu się święty Franciszek, niosący ogromny krzyż, Aleksander chce pomódz nieść, lecz św. Franciszek mówi: „odejdź nędzny! jakże chcesz nieść krzyż z drzewa, kiedy krzyża z sukna unieść nie możesz?“! Aleksander postanowił wytrwać.

3) Kapłan wezwawszy pomocy Ducha św. przystępuje do aktu ubrania kandydata. Przywdziewając mu szkaplerz i sznur mówi: „Niech Pan przyodzieje na cię nowego człowieka, który stworzony został podług Boga w prawdziwej i świętej sprawiedliwości“.

„Niech pan opasze Cię sznurem sprawiedliwości i czystości i niech w tobie zgasi wszelką złą chęć, żeby zamieszkała w tobie cnota wstrzemięźliwości i czystości“. Amen.

W końcu podaje mu żarzącą świecę, mówiąc: „Weź światło Chrystusa na pamiątkę twojej nieśmiertelności, żebyś zmarły dla świata mógł żyć dla Chrystusa i unikać ciemności. Wstań z martwych a oświeci cię Chrystus“.

Ciemność — to grzechy, gdyż one pozbawiają człowieka światłości łaski, a w najlepszym razie przyciemniają ją i uszczuplają te łaski, gdyż grzechy to dzieła szatana.

Światłość Chrystusa to dobre uczynki, przez które osoba zakonna staje się dobrym przykładem, bez szukania dla siebie chwały. Mamy tutaj na myśli te dobre uczynki, które każdy dobry chrześcijanin zwykł wypełniać; n. p. sumienne wykonywanie obowiązków powołania, dobre zachowanie się wobec starszych i wogóle wobec wszystkich, nieudana pobożność w kościele, wypełnianie tych cnót, których żąda od nas nasz stan i powołanie. Nadzwyczajne bowiem ćwiczenia religijne należy wykonywać w skrytości i tylko za wskazówkami spowiednika.

Więc dobre i pełne miłości obchodzenie się z wszystkiemi, jest prawdziwą i najkosztowniejszą ozdobą członka trzeciego zakonu, pokażcie więc w tym względzie waszą gorliwość i pobożność.

Co za dobre i budujące wrażenie sprawia dobre zachowanie się wasze.

Bracia Mniejsi na Wschodzie.

(Dokończenie).

To nadużycie tylko panuje w Jeruzalem i jest przyczyną, że na tych ludziach Boże błogosławieństwo nie spoczywa, jak w innych miejscowościach, n. p. w Betleem, Jaffie i Nazarecie, gdzie katolicy są więcej pracowici, przedsiębiorczy, stąd też osiągają lepszy owoc

swych zabiegów. Naturalnie, że Ziemia św. wszędzie pomaga biednym i z miłością bliźnią wspiera nędzę. Troszczy się o wdowy i sieroty i ma dla sierót dwa domy Przytułku w Jeruzalem. Codzień znajduje się ciżba naszych katolików w Jeruzalem by dostać w klasztorze chleb powszedni, całe nawet rodziny tam po żywność przychodzą. Turecka regencya wyłączyła chrześcijan z wojskowej służby, zapewnie w obawie, aby raz, używając broni umiejętnie, kiedyś się nie połączyli i stanęli przeciw władzy. Zato płacić musi każdy mężczyzna od urodzenia do lat 60-ciu podatek militarny w kwocie 5 franków. Ta kwota co rok jest od klasztoru wymagana i też wypłacana, co stanowi okropnie wysoką rubrykę w budżecie rocznym Ziemi św., zastanawiając się, że szeroka missya Ziemi św., obejmująca całą Palestynę, większą część Syryi do małej Armenii, bardzo wielu biednych mieści. Franciszkanie posiadają nad przez rząd przedstawionymi chrześcijanami, pewną obronę, tak że (ksiądz) proboszcz jest obrońcą swojej parafii przed władzami. Tym sposobem ma wielki wpływ na cywilne okoliczności. Zastępuje i broni praw swoich wiernych, pomaga uciśnionym, uwalnia niewinnie skazanych, a swoim wstawiennictwem często otrzymuje złagodzenie kar sądowych, nieraz jakim podarkiem. Tak, często nosi dobre owoce bakschis; już niejeden biedny chrześcijanin uszedł w ten sposób długoletnich kajdan, a nawet śmierci przez

wczesne wdanie się w sprawę Franciszkanów. Szczególnie w dawniejszych czasach chrześcijanin na Wschodzie był wyjęty z pod prawa i za najmniejszem posądzeniem, albo fałszywą denuncyacyą nieprzyjaciela, uwięziony, a i często na ścięcie skazany. Dlatego udzielili Ojcowie nieszczęśliwym prześladowanym chrześcijanom przytułku, skąd ich często do okolic innych rozsyłali, aby zemsty nieprzyjaciół uniknęli. W czasach prześladowań zawsze otwierali swe klasztorne bramy zagrożonym i dawali im opiekę w ucieczce, pomimo, że przez to narażali się sami na niebezpieczeństwo śmierci i ze swoją trzodą takową znaleźli. W dawniejszych wiekach, na przykład, morowe powietrze na Wschodzie, czyniło wielkie spustoszenia, zabierając stutysięczne zastępy. W martyrologii Ziemi św. czytać można, że prawie codzień jeden z Ojców uległ zarazie, a liczba Franciszkanów, która tej chorobie uległa, wynosi tysiące. Dla ostrożności wśród tych okoliczności, duszpasterz został odosobniony od klasztoru i środkami spożywczymi zaopatrzony; zaopatrywał dotkniętych morowem powietrzem świętymi Sakramentami. chował zmarłych, gdy zaś sam uległ chorobie, to wierni dzwonili u furty klasztornej — i — inny Ojciec wychodził do zapowietrzonego miasta, chował brata i oddawał się na usługi chorych tak długo, dopokąd go śmierć znów nie zabrała. Tak trwało kilka miesięcy, a gdy dzwonek u furty się ode-

zwał, gromadzili się zakonnicy na officium za zmarłego brata i gotowali się równocześnie na śmierć. Z tych kilku słów wyczytanych w kalendarzu Krzyżowców, można mieć wyobrażenie o działalności Franciszkanów na Ziemi św. i całym Wschodzie przez siedm wieków. Św. Franciszek przekazał to im jako spadek, a z nim wszystkie cierpienia, prześladowania i niebezpieczeństwa. Przyjęli je dlatego ochotnie na siebie i gdy w czasie prześladowań chrześcijańskich całe zakony pomordowane zostały, to zgłaszały się ochoczo całe zastępy Braci, aby na plac boju iść i za grób Chrystusa swe życie oddać. Za to Ojciec św. ś. p. Pius VI. w swoim apostolskim liście, który dla długości nie podajemy, najpiękniejszą udzielił im pochwałę. A jeżeli obecni pielgrzymi i turyści, do Ziemi św. przychodząc, dziwią się, że Franciszkanie tylko nędzne klasztory posiadają, gdy nowsze Kongregacye pałacowe budynki i wspaniałe instytucye okazują, to muszą się zastanowić, że synowie św. Franciszka nigdy okazałych gmachów nie szukali, tylko jałmużny przesyłane od chrześcijan, które skąpo wpływały, używali na zdobycie świętości i na wsparcia dla biednych. Zbudowali sobie pałace w Niebie i zaludnili duszami, które z błędu i niewiary przez nich nawrócone zostały. Franciszkanie nie mogą być z reguły już spekulantami, w przeciągu tego czasu mogliby być właścicielami rolnych posiadłości i rozległych

dóbr, a po dzień dzisiejszy być milionerami, jak inne zgromadzenia — gdy tymczasem są najbiedniejsi i żyją z dnia na dzień z jałmużny. Franciszkanie wierni swej regule i poleceniu Kościoła, missyę na Ziemi św. sprawowali internacyonalnie, to jest, nie zważając na narodowość, lecz ogółowi służyli. O pielgrzymów wszelkiej narodowości się troszczyli, nie zważając ani na kraj, z którego pochodzili, ani mowy, jaką się posługiwali. Świątynie i wszelkie miejscowości, z któremi się łączą wspomnienia biblijne były pod ch opieką, ich działalność rozciągała się na Wschód i dlatego ich środki materyalne nie pozwalały na wybudowanie okazałych gmachów, co nawet przed wojną krzyżową nie było dozwolone. Gdy pielgrzym w Jeruzalem podziwia owe piękne instytucye, które w przeciągu ostatnich 60 lat naszego wieku powstały osiedlone przez zakonne Zgromadzenia, to musi wiedzieć, że to są krajowe instytucye, do ogólnego Kościoła nie należą i że niejedne na koszt Świętości Ziemi św. powstały, są własnością prywatną i służą dla narodowych celi. Stąd prosimy naszych czytelników, aby o synach serafickiego Ojca, których Stolica Apostolska jako misyonarzy do Ziemi św. przeznaczyła dla nauki religii św., nie zapominali i hojnymi darami się przyczyniali do krzewienia wiary św., szczególniej dzisiaj, gdy potrzeby codzień się mnożą. Żadna misya na świecie nie jest szlachetniejsza, go-

dniejsza wsparcia, jak ta na Ziemi św., którą Sam Bóg stworzył, nietylko dla dobra jednego narodu, ale dla zbawienia wszystkich ludów. Jak też dotąd, skutkiem tego, Kościół misyę Ziemi św. uważa. Każdy datek na korzyść Ziemi św. dany, jest cegiełką w naszej wierze św., która zawsze się wznosi i wszelkie inne wyznania ma wyprzeć, jako jedyna, prawdziwa od Boga pochodząca ku zbawieniu dusz w Kościele naszym. Każdy członek armii św. Krzyża, który swój grosz donosi, ma też innych zachęcić. Przez to spełni intencyę Kościoła, zostanie współpracownikiem wybranej winnicy Pańskiej i pomocnikiem synów św. Franciszka, których paska jeszcze dzisiaj biedni się czepiają. Oby wszyscy katolicy, któ rym drogie są św. miejsca naszego odkupienia, przyłączyli się do wielkiej armii Krzyżowców i o zdobycie św. miejsc się modlili, pracowali i ofiary składali. Bóg tego chce.

KRONIKA.

Casa Nowa. Schronisko zostające pod zarządem OO. Franciszkanów gościło w roku zeszłym 1684 pielgrzymów. Z tego: 632 Austryaków, 135 Niemców, 287 Francuzów, 176 tubylców, 147 Amerykanów (ze Stanów Zjednoczonych), 125 Włochów, 55 Polaków, 44 Anglików, 23 Belgów, 9 Meksykanów, 8 Hiszpanów, 8 Portugalczyków, 7 Szwajcarów, 5 Indyan

(z Hindustanu) 4 Australczyków, 4 Malajów, 4 Argentyńczyków, 3 Brazylijczyków, 2 Holendrów, 2 Afrykanów południowych, 1 Skandynawczyka. Dni pobytu wynoszą 13.201.

Pod śniegiem. (29 stycznia) Od paru dni już po raz drugi Góra Oliwna, Góry Moabickie i pagórki Judejskie oblekły białą szatę. Tym razem warstwa śniegu cieniutka, pierwsze promienie słońca przybierają wyżyny i zbocza w przepyszne kryształy. Wreszcie wznosi się słońce nad Góry Moabickie i odbija tysiąckrotnie promienie swe, i sieje hojnie dyamenty po Górach Syonu, po wieżach, dachach i murach miast.

Pro gratiarum actione. Od tygedni kilku błagają o deszcz zarówno chrześcijani, jak Żydzi i Mahometanie. Brak wody wzmaga się ciągle. Za wiadro wody płaci się 6 h. prócz kosztu przyniesienia. Dziś jednakże zarządził patryarcha nabożeństwo dziękczynne, bo deszcz leje obficie. Dokoła widzi się wesołe twarze.

Zagrożone miasto uratowane, zbiorniki wody napełniają się szybko. Palestyna jest krajem ubogim w wodę. Mogą inżynierowie obliczać ilość potrzebnej wody, wznosić zbiorniki, urodzajność Palestyny będzie zależną od opadów atmosferycznych. O ile ich brakuje, stoi Hermon przez ciąg zimy nagi, bez całunu śnieżnego, a wtedy i wyschnięte koryta rzek nie mają się czem napełnić, skutkiem braku tajania śniegu, wysychają potoki, znikają źródła i studnie, stawy i cysterny są puste, opady nie dopisały, oto przyczyna. —

Palestyna ma sztuczne i naturalne zbiorniki wody; naturalne bo rzeki, źródła i potoki.

Nowenna błagalna. Co roku w kaplicy Najśw. Panny Maryi Błagalnej po za nową bramą w mieście świętem, bywa odprawiana nowenna, jako zadość, uczynienie Najświętszemu Sercu Bożemu za rozliczne grzechy i wykroczenia, których doznaje w Najświętszym Sakramencie. Nowenna ta zaczęła się tego roku 23 lutego o godzinie 5-tej wieczór, i trwała do marca. Każdego dnia rano były czytane Msze św. w różnych narzeczach katolickich, a wieczorem naprzemian były głoszone kazania w kilku europejskich i oryentalnych językach, na które spieszyły liczne zastępy wiernych.

Bethage. W sobotę przed Palmową Niedzielą wyszli Franciszkanie z wiernymi ze św, Miasta do Bethage. O. Gallowey J. wspomina w swoim dziele: Żeby na pewnych danych ustalić i upewnić się gdzie Bethage leżało, Franciszkanie użyli tego samego sposobu, jak przy innych miejscowościach w Palestynie, i to z wielkim skutkiem. Wypytywali Arabów, czy nie istnieje jakieś pewniejsze podanie o takiem lub takiej miejscowości, znaleźli oni, że Arabowie ani na chwilę nie wątpią, że tam niegdyś stało Bethage.

Bethage, jeszcze niedawno temu, jakiś podróżny będąc z swoim przewodnikiem Arabem, na górze Oliwnej, zapytał go, gdzie dawniej leżało Bethage; bez chwili namysłu Arab wskazał ręką w kierunku, do którego odnosi się ogólnie domniemywanie, że tam istniało Bethage. Franciszkanie

wielokrotnie przekonali się, że podania Arabów były uzasadnione, i że w tych miejscach przez nich wskazanych, rozmaite znajdowali wykopaliska. Tak samo więc postępowali przy odszukaniu dawniejszego Bethage. Na pół drogi między Bethanią a Górą Oliwną, przy jej południowym stoku, Franciszkanie nabyli szmat ziemi, o którym podania głosiły, że tam stało Bethage. — Nic nie było uwidocznione, że podania były prawdziwemi, gdy jednakże zaczęto szukać i rozkopywać, zaraz znalazło się dwóch świadków stanowiących dostatecznie o ich prawdziwości. Najsamprzód odkopano kamienny blok. 4 stopy szeroki, wysoki i długi; po usunięciu z niego pokrywę ziemi kilkuletnią i starannem oczyszczeniu, spostrzeżono po bokach stare freski, które do dziś istnieją; ażeby tę pamiątkę ustrzedz przed zniszczeniem zbudowano osobną kaplicę. Z jednej strony freski te przedstawiają scenę, gdy młodzieńcy przyprowadzili Panu Jezusowi oślicę, a na drugiej stronie przebudzenie Łazarza po śmierci. Dalsze poszukiwania postępowały. Niestrudzeni Ojcowie Franciszkanie z Braciszkami odkryli wkrótce fundamenta małego kościółka domyślając się, że są to szczątki jednego z kościołów, którymi św. Helena cesarzowa uposażyła święte Miejsca w Palestynie. Tyle pisze Gallowey. Kamień znaleziony, który jest najlepszym świadkiem służy dzisiaj jako Ołtarz; już od samego rana odprawiają na nim Msze św., przy końcu każdej bywa odczytywana Ewangelia podług św. Jana XII. 10 Na drugi dzień dużo ludzi, którzy

na tę uroczystość przybyli, dowiedziało się, że Jezus zdąża do Jerozolimy, wzięli więc do rąk gałązki palmowe i wyszli naprzeciwko wołając: Hosanna, niech będzie pochwalony w Imieniu Pana, Król Izraela. Z Bethage zaczyna się pochód tryumfalny Jezusa do św. Miasta.

W niedzielę zaczyna się Wielki tydzień. Porywające są wszystkie święte ceremonie przed grobem Chrystusa i na Kalwaryi setki pielgrzymów ze wszystkich krajów tam się znajdują, tysiące rodzin ciśnie się pod sklepienia grobu. Żadne nieporozumienie nie zamąca uroczystości, chociaż tego roku, ci co wyznają obrządki schymatyckie oryentalne obchodzili uroczyście z nami Wielki tydzień Wielkanoc.

Zelatorem Armii św. Krzyża został: Franciszek Chmiel w Grodzisku.

Wiecznymi członkami Armii św. Krzyża zo stali: Paulina Pilawa ze Lwowa, Filip Rus, Weronika Rus i Genowefa Rus.

Ofiary na Ziemię św. złożyli: kor. Józef Pawłowski 1·—, Franciszka Hakuba 11·70, Aniela Hakuba 11·70, Antoni Hakuba 20·—, Karol Bednarz, od członków 27·—, Stanisława Wittig 3·—, Julia Mielnikówna 2·50, Marcin Skowron 11·—, Józef Bryzelak 5·80, Wojciech Wajda 1·—, Jan Śmigielski 1·—, Wiktorya Romańska od członków 63·46, Konstantyna Domańska 11·—, Kornelia Nawratylowa 16·—. Marya Stoch 106·—, Jan Czysz 5·—, Marya Dobrowolska 11·75, Bracia Mniejsi z Wieliczki 30·10, Marya Gruszka 11·—, Marya Bie-

lewska 1'—, Gertruda Marszolik od Członków 55'13, Marya Hajdusiankowa od Członków 70'80, Ks. Jan Schuścik 100'—, Marya Dankiewicz 9'—, Maryanna Drzyzga 11'75, Józefa Krumłowska 2'—, Sebastyan Michniak 10'—, Katarzyna Michniak 10'—, Anna Huchulikówna 3'—, Wiktorya Handzlik 2'—, Tekla Szczepaniak 2'—, Marya Malik od Członków 42'48, z tych: Franciszka Kaczmarczyk 11'75, Elżbieta Klenz 11'75, Ewa i Jan Bombelka 11'75, Agnieszka Gurgulówna 10'—, Katarzyna i Anna Łagus 20'—, Jan Miskowiec i Kunegunda 20'—, Katarzyna Jakubiec 10'—, Katarzyna Chalcarz 10'—, Franciszek i Agata Marek 20'—, Anna Czopek 10'—, Maryanna Kuziel 10'—, Kunegunda Smolań 10'—, Barbara Szerszeń 10'—, Katarzyna Drąg 10'—, Jan Sabura i Józef Węgrzyn 20'—, Walenty Rakoczy 10'—, Katarzyna Kunegunda Świstek 10'—, Agata Węgłowska 10'—, Maciej i Magdalena Antolak 1'—, Jędrzej i Regina Antolak 1'—, Józefa Kominowska od Członków 129'29, Tomasz Schulc od Członków 51'71, Br. Kazimierz Dankiewicz z ofiar 93'27, Agnieszka Zając od Członków 45'83. Wincenty Michalik 11'75, Józef Michalik 11'75, Marya Wojciechowska od Członków 13'80, Joanna Pietz od Członków 23'50, Katarzyna Foitzik 11'75, W. Ruszek i Ignacy Wiechoczek 10'—, Genowefa Schumerska 26'52, Zuzanna Jakubowska od Członków 6'30, Klemens Kołodziej od Członków 12'94, Maciej Chrycyk 11'—, Rozalia Krzysik 8'—, Jan Strzoda od Członków 38'40, Wojciech Wąsowicz 38'—, Marya Brzozowska od Członków

ków 23'—, Józef Augustyniak od Członków 8'30, Magdalena Ceremugowa od Członków 99'—, Od Grobu św. u św. Rodziny Lwów 26'—, Maciej Majda od Członków 15'79, X. W. Piotrowski, kan. Mogilany 28'33, Od Grobu św. Zakliczyn, klasztor 28'71, Jan Kubala 10'27, Emmon. Gawęda 40'44, Jędrzej Murzydło 9'27, Antonina Dusza od Członków 34'—, Najprzew. konsystorz przemyski 276'—, Alois Macha od Członków 7'62, Wiktorya Kisielowska 5'44, O. Pius Mianowski 1'—. Marya Kmak 10'—, Antonina Maciejewska od Członków 72'86, Agnieszka Rdest od Członków 5'—, Stanisława Jaxa Chronowska 1'—, Anna Hosadynka 4'—, Tekla Lazar 1'—, Regina Małogówna od Członków 23'—. Franciszek Wiśniowski od Członków 25'37, Michał Nowak od Członków 77'02, Jan i Anna Zguda 18'—, Rozalia Sobczyk od Członków 12'20, Marek Działobij 1'56, Regina Leśniak 7'—, Paulina Zwierz 1'70, Maryanna Wilk od Członków 8'—, Andrzej Kaczmarczyk 14'40, Franciszka Garncarczyk od Członków 76'38, Jadwiga Durlak 1'—, Zuzanna Jakubowska 2'—, Zofia Frycówna od Członków 4'—, Katarzyna Kachel 1'—, Anna Brodziana —'60, Tomasz Listwan 10'—, Anna Pawlikowska 2'—, Zofia Jabcoń 1'—, Marya Fideus 2'—, Józefa Klitta od Członków 121'03, Anna Parowa 1'—, Antonina Gołąb od Członków 3'40, Wilhelmina Świentek od Członków 14'10, Marya Meicher 11'75, Katarzyna Blasiak 10'—, Jan Fukas od Członków 28'21, Jan Prochassek od Członków 108'92, Andrzej Małyszczak 29'37, Franciszek Chmiel 40'—,

Michał Mitko 31'72, Jan Gołąb od Członków 6'40, Ignacy Berger od Członków 19'57, Anna Krolczykówna od Członków 54'—, Wiktorya Putyra 2'—, Jakób Obrokta 10'—, Marya Oles 36'47.

Ofiary na budowę nowego kościoła (OO. Reformatów) w Bronowicach Wielkich złożyli: Familia Marszolik 4'68, Józef Madejski 2'34, Jadwiga Madejska 2'34, Józef Sonsala 2'34, Franciszka Sonsala 2'34, August Pyka 2'34. Marta Pyka 2'34, † Feliks Madejski 2'34, † Bruno Madejski 2'34, † Wawrzyniec Madejski 2'34, † Antonina Madejska 2'34, † Antoni Foks 2'34, † Józefa Foks 2'34, † Wojciech Foks 2'34, † Barbara Foks 2'34, Ks. kan. Smolarski 2'—, Błażej, Katarzyna i August Waniek 6'98, † Marcin i Maryanna Ulfich 4'66, Juliusz Bobowski 2'—, Franciszka Libeltowa 4'—, Franciszek Kapol 3'45, Józef Cziok 2'28, Maciej Guth 3'45, Marya Zmarzły 9'33, Familia Szczęsnych i zmarli rodzice i siostra 18'—, Wiktorya Hruszka 2'—, Konstancya Kurpierz 16'41, Katarzyna Flaiszer 2'32, Anna Pelha 2'32, † Paulina Pelha 2'32, †† Fleischerowie 2'34, Elżbieta Kasperczyk 2'34, †† Jan Krawietz, Teresa żona i Ludwik Krawietz 23'44, Kasper Wieczorek 5'86, Katarzyna Dawid 3'48, Konstancya Schkop 2'34, Karolina Larisch 2'34, Paula Janszczyk 4'68, Julia i Józef Obrącka, Jan Kurpas, Karolina Stodczyk, Marya Szewczyk, Rozalia Krzykowska, Antonina Cherb i Petronella Galwaz 14'50, Franciszek Kuchta 3'56, Anastazya Papierok 2'34, Robert Porembski 2'34, Robert Pawliczok 2'34, Jan Brzesinka 2'34, Kasper

Schlesinger 2'34, Józef i Franciszka Koschieder 2'34, Edward Stanske 2 34, Karol i Franciszka Filauer 2'34, Antoni Jureczko 2'34, Maryanna Jureczko 2'34, Emanuel Pilorz 2'34, Joanna Pielorz 2'34, † Jan Jureczko 2'34, Agata Jureczko 2'34, † Bartłomiej Ochojski 2'34, Józefa Ochojska 2'34, † Paweł Ochojski 2'34, † August Nierobisch 2'34, Agnieszka Grela 2'34, Feliks Kaiser 2'34, Marya Jari 2'34, Paweł Gielok 2'34, Józefa Smolarczyk 2'34, †† Fam. Kipków i Zawadów 3'51, † Jan Lomania 2'34, Franciszek Kuh 2'34, Ignacy Kronkalla 2'34, Antoni Wilk 2'34, Maciej Schwachulla 11'72, †† Rozalia, Kasper, Józefa i Jadwiga 11'72, Jan i Agnieszka Benccy 4'68, Antonia Maciejiczka 2'—, †† z rodziny Marchowych 2'—, Markowie 2'—, Agata Brzeska 6'—, Józef Müller 2'34, pewna osoba 2'34, Joanna Dudzińska 2'92, Marya Stasiczek 3'51, Marya Stainer 2'34, † Jadwiga Tkoc 2'34, †† Muszkałowie 2'92, Wincenty Jursza 11'90, Franciszka Złotoś 3'49, August Sieja 3'49, Jan Blana 3'—, Józef Danetzki 2'33, M, Kubatzki 3'51, Marya Kura 4'64. Józef Hollik 5 86, Joanna Dudzik 2 34, Franciszka Dudzik 2'34, † Mikołaj Rak i Barbara, Ewa Małek, Szymon i Józefa Matusik 2'34, Józef Gabrysch 2'34, † Agnieszka Gabrysch 2'34, †† Feliks Cmok, Antonina żona i † Józef syn 7'02, Marya Heller i córka 4'68, † za pokrewieństwo Soporowe 3'51, † Robert Sopora 2'34, Filip Liss 2'34, Franciszka Gaidzik 2'34, Franciszka Honska 2'34, Łucya Laufer 2'34, Teodor Liss 2'34, † Ludwik Kubanek 2'34, Franciszek Kowollik i żona 2'34, † Mateusz

Stosiczek i żona 2'34, † Łukasz Olsza i żona 2'34, Nossek 1'17, Johanna Kijonska 1'17, † Rozalia Wieczorek 2'34. Wincenty Bias 2'34, Karolina Sauer 3'51, Albert Witynek 2'34, Golombek 1'17, † rodzina Trzensiak 2'34, Jan Ordon 2'34, † rodzina Foj 2'34, † Bartłomiej Urbanik i † Petronela żona 3'51, Anna Wattolla 2'34, † Joanna Wattolla 2'34, Antoni Wattolla 2'34, † Albina Przibyllok 2'34, † Jan Przybyllok i żona 2'34, za dzieci w czyścu cierpiące 2'34, † rodzina Szeliga 2'34, rodzina Magiera 2'34, † Jan Cempulik i żona 2'34, † pokrewieństwo Magiera 2'34, Maria Pierskalla 2'34, Maria Woźnitza 2'34, † Mateusz Sodowski z żoną 2'34, † Julian Sadowski i † Jakób 2'34, † Franciszek Schibel 3'51, † pokrewieństwo Macioszek i Lugosch 2'34. za dzieci w czyścu pokutujące 2'34, † Pokrew. Dręski i Magiera 3'51, Augustyn Prenzena 3'34, Paulina Suchy 2'34, Wiktorya Kapica 2'34, rodzina Michalik 2'34, Berta Cichy 2'34, Zofia Kaczmarek 2'34, Józefa Bencki 2'34, Johanna Back 2'34, Marya Gelzok 2'34, Franciszka Ferdyn 2'34, Zofia Ferdyn 2'34. Zuzanna Nieroda 2'34. Szymon Brzoza 2'34, Rozalia Brzoza 2'34, Józefa Heflik 2'34, Wiktorya Gembczyk 2'34, Joanna Kalla 2'34, Joanna Warczok 2'34, Rozalia Olearczyk 2'34, Józefa Wichary 2'34, Józefa Stasicek 2'34, Elżbieta Gzell 2'34, Zofia Weis 2'34, Franciszek Weis 2'34, Stefan Piowsczyk 2'34, Antoni Nieroda 2'34, Paulina Nieroda 2'34, Józef Nieroda 2'34, Zofia Nieroda 2'34, Klara Weis 2'34, † Feliks Gasek 2'34, † Józefa Gasek 2'34, † Zofia Maruszczky

2'34, † Ignacy Szołtysik 2'34, † pokrewieństwo Kuszmirski 2'34, † Ignacy Wichary 2'34, † Barbara Wichary 2'34, Józef Pakulla 5'75, Franciszek Golombek 5'—, Wilhelm Oska 2'33, Georg Pruss 5'86, Jan Bonk 4'—. Karolina Larysch 2'34, Paula Janszczyk 4'68, Józef Pawliczek 2'34, Marya i Franciszek Śliwa 70'20, Ludwik Pośpiech 4'69, Rochus Wallerus 21'15, † Marya Zajanz 4'—, Katarzyna Mika z mężem 4'—, Karol Slawiński 2'34, Sylwester i Joanna Schlossarek 5'83, Franciszek Kaluza za zmarłych 2'34. Karolina Kamyczek 2'34, Joanna Jędrolik 2'24, † Franciszek Kotyrba 2'34, Marya Kotyrba 2'34, Julianna Szendzielorz 2.34, †† Kasper Swientek i Joanna żona 4'66, Mateusz Stazia i Anna żona 2'34, Maciej Wiechoczek 2'34, Adam i Albina Szczekalla 2'34, †† Franciszek i Jan Kapitza 4'67, † Teodor Kabrt 1'17, †† Jan i Franciszka Russek 4'67, † Franciszek Mularczyk 2'34, Franciszek Labisch 2'34, †† Franciszek i Helena Glik 4'68, †† Józef i Anna Kurpierz 11'71, Julia Klimas 2'34, Alojzy, Ewa, Jędrzej i Apolonia Klimas 2'34, Agnieszka Łepłuch 15'—, Józef Ksciuczyk 5'86, Franciszka Luksa 11'69, Ludwik Mika 2'34, Marya Bluscok 2'34, Berta Berger i † Apolonia Gorecka i † Józefa Brylka 9'33.

Zmarli członkowie Armii krzyża świętego Wojciech Duran, Magdalena Grzywacz, Wojciech Niemsá, Honoraty Gryboś, Sebastyan Michniak, Katarzyna Michniak, Tekla Szczepaniak, Katarzyna Lagus, Kunegunda Swistek, Bartłomiej Flakus, Karol Mann, Piotr Flakus, Win-

centy Michalik, Pokrewieństwo Kuplowe i Olejarczykowe, Leopold Kozłowski, Julia Kalinowska, Szczepan i Elżbieta Pszikalla, Jakób Kruczek. Wiktorya Buchula, Karolina Błachuta, Marya Mikoś, Katarzyna Panek, Wiktorya Bacha, Józef Marszałek, Stanisław Stępień z Łużny i Barbara Stępień, Kanty, Anna, Maryanna Stępienie, Jan Radzik, Wawrzyniec Cwiklik, Józef i Franciszek Subek i Jan i Jadwiga Salwa. Marya Stojeba, Marya Rogówna, Katarzyna Pawlak, Tomasz Stasch, Konstanty Damaszek, Mikołaj Ligas.

Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

Nihil obstat.

X. Dr. Józef Kaczmarczyk.
cenzor.

L. 4272.

POZWALAMY DRUKOWAĆ
Z książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 28 maja 1912.

† Adam Stefan.

(L. S.)

Drukarnia A. Rippera w Krakowie.

Wykaz odpustów zupełnych, których dostąpić mogą członkowie Armii św. Krzyża przy zwykłych warunkach. W uroczystość Bożego Narodzenia, w święto Zmartwychwstania (Wielkanoc) i w godzinę śmierci. Zelatorzy Armii św. Krzyża dostępują jeszcze: W dzień Obrzezania Pańskiego (Nowy Rok), w dzień Wniebowzięcia Najśw. Panny Maryi. Odpustu 7 lat i 7 kwadragen dostępują, jeżeli odmówią 5 razy *Ojcze nasz,* 5 razy *Zdrowaś Maryo* i 5 *Chwała Ojcu,* na cześć pięciu ran Pana Jezusa:

Adres Gen. Komisaryatu Ziemi świętej:

O. Zygmunt Janicki

Rezydencya Braci Mniejszych w Bronowicach Wielkich, poczta Łobzów pod Krakowem.

Odpowiedzialny wydawca O. Zygmunt Janicki, Zakonu Braci Mniejszych.